

Komornik przestał ścigać dziecko za długi ojca

5 lutego 2020

Wczoraj media tradycyjne i społecznościowe obieżyła historia 11-letniej Zuzi Sałaszkowskiej z Libiąża. Po śmierci ojca dziewczynka musiała nadal spłacać jego długi – komornik zabierał 180 zł z jej 604-złotowej renty. Po medialnej wrzawie zmienił zdanie.



Zuzia razem z matką mieszka w 20-metrowej kawalerce, a ich miesięczny dochód nie przekracza 1,5 tys. zł. Jej matka pracuje dorywczo w bibliotece i pobiera zasiłek dla samotnej matki. Do tego dochodziło 604 zł renty po zmarłym ojcu oraz 500+, które nie podlega windykacji.

W momencie śmierci w 2011 r. ojciec Zuzi był zadłużony. Wziął 318 tys. złotych kredytu na rozkręcenie biznesu – hurtowni materiałów budowlanych. Jeszcze za życia miał problemy ze spłacaniem rat. Sprawa trafiła do komornika, który dopiero w 2015 r. „zauważył”, że dłużnik zmarł. Wówczas bank, nie widząc szans na odzyskanie pieniędzy, sprzedał należność firmie windykacyjnej Ultimo. Ta najpierw poszła do sądu i zdobyła klauzulę wykonalności wobec nieżyjącego Piotra Sałaszkowskiego. Komornik nie mógł zrobić z takiej klauzuli użytku, więc kilka miesięcy później windykatorzy poszli do sądu po raz drugi. Tym razem domagali się nadania klauzuli wykonalności wobec 9-letniej spadkobierczyni dłużnika.

Do momentu, gdy klauzula została faktycznie wystawiona, dziewczynka i jej matka nawet nie wiedziały o niespłaconym kredycie. Piotr Sałaszkowski nie był mężem matki Zuzi. Po jego śmierci kobieta nie miała nawet prawnej możliwości dowiedzieć się o długu ani odrzucić spadku w imieniu małoletniej córki,

tak, jak mogłaby postąpić, gdyby byli małżeństwem.

Spłacając co miesiąc 180 zł Zuzia i tak nie miała szans pokryć długu ojca. Pierwotny dług urósł do miliona złotych: do pierwotnej kwoty doszły odsetki bankowe, należności dla firmy windykacyjnej i koszty komornicze. Jej sytuacja, i tak dramatyczna, stawała się rozpaczliwa. Po publikacji tygodnika Wprost Ultimo przekonywało, że nie miało o tych okolicznościach pojęcia. Utrzymuje także, że windykator wcale nie żądał od komornika zajęcia renty rodzinnej dziewczynki.

Po nagłośnieniu sprawy przez media i użytkowników „Facebooka”, komornik oddał dziewczynce zabrane pieniądze. Przywiózł jej także rower. W jego kancelarii przeprowadzona została kontrola. „Z wyjaśnień komornika prowadzącego sprawę wynika, iż rzeczywiście wskutek omyłki pracownika i błędnego odczytania wniosku wierzyciela wyszedł poza zakres wniosku egzekucyjnego i zajął rentę rodzinną dziewczynki” – przyznał w rozmowie z dziennikarzem „Wprost” prezes Krajowej Rady Komorniczej.

Wycofanie się przez komornika z wcześniejszych działań nie oznacza, że dług ciążyący nad 11-latką został anulowany. Wszystko pozostaje w rękach firmy Ultimo. Prawnik, który pro bono pomaga Zuzi i jej matce nie ma złudzeń – jej historia nie jest w Polsce wyjątkiem.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu